Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 110 | Kraków, sobota 17 maja 1924 | Rocznik XXXIII

250.000 marek za numer

Redakcja i Administracja Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

5,500.000 marek miesięcznie
Zagranicą miesięcznie 11,000.000 M
Tygodniowo w Krakowie 1,200.000 M
Wychodzi codziennie o g. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Konto PKO Kraków Nr. 400.670

Wywiad z Aleksandrem Skrzyńskim

delegatem Rzeczypospolitej Polskiej przy Lidze Narodów

Współpracownik warszawskiego „Echa" zdaje w sposób następujący sprawę z wywiadu swojego z p. A. Skrzyńskim:

— Stosunek nasz do Ligi Narodów (rozpoczyna p. delegat) nie jest taki, jakim być powinien, aczkolwiek należy podkreślić z uznaniem, iż ostatnio — zwłaszcza wśród sfer sejmowych — budzi się coraz większe zrozumienie dla ideałów i znaczenia Ligi.

Stosunek ten cechuje z naszej strony pewna, że tak się wyrażę, gorycz, mająca swoje podłoże między innemi w fakcie, że częstokroć byliśmy wobec Ligi klientem, stroną. Wobec tego trzeba przypomnieć, że jednakże wiele spraw, jak naprzykład rozgraniczenie Górnego Śląska, zadecydowała Liga na naszą korzyść. Całe nieporozumienie między Polską a Ligą — a istnieje ono niewątpliwie — polega mojem zdaniem — na niezrozumieniu przez nas faktu, iż Liga jest wielką ideą. **Odegra ona bardzo wielką rolę w najbliższej przyszłości.** Idea Ligi Narodów jest następstwem głębokiej przemiany pojęć, dokonanej podczas wojny światowej, w której zwyciężyły hasła i ideały Wilsona. Wojna ubiegła doprowadziła do zdemokratyzowania narodów. U nas niestety nie docenia się potęgi tej idei. Mówi się, iż jest ona słabą, gdyż nie posiada egzekutywy. Idea ta jednakże będąca przeciwstawieniem systemu przemocy, systemu militarystycznego, upostaciowanego w Hohenzollernach — zdusiła Niemcy.

Nie należy zapominać, że idea Ligi stoi na straży wolności narodów. Każda idea jest niebezpieczną. Przyznaję. Przesada w niej może doprowadzić w rękach jednych do nadużycia, w innych zaś może zdziałać dużo dobrego.

— Powstaje tedy pytanie, czy Polska dobrze się obchodziła z tą ideą?

— Nie. Stało się to bez winy Polski, gdyż przyszła ona na świat bez granic, kolejno je otrzymując. Proszę nie zapominać, że dopiero kilka tygodni temu uregulowaliśmy ostatecznie naszą granicę z Czechosłowacją. Oprócz tego Polska miała poza traktatami różne konwencje, jak gdańską, górnośląską i t. p., które z natury rzeczy wiązały ją z Genewą. Wytwarzało to w Polsce przekonanie, iż jesteśmy w stosunku do Ligi stroną, klientem. Przekonanie to spaczyło głównie nasz stosunek do Ligi.

— Dzisiaj więc, panie delegacie...

— Winniśmy się starać, abyśmy z roli klientów przeszli do roli współgospodarza. **Nie możemy stać z Ligą na przeciwległych biegunach. Te idee bowiem, które stworzyły Ligę, stworzyły również Polskę.**

— Czy pan jest przekonany, panie delegacie, iż zmiana w ustosunkowaniu się Polski do Ligi nastąpi?

— Tak. Wierzę bezwzględnie w znaczne wzmożenie się prestiżu Polski na arenie międzynarodowej. Ma ona wszelkie prawa do tego. A wówczas otrzyma ona to stanowisko, jakie się jej należy.

— Jak pan delegat przedstawia sobie pracę na terenie genewskim?

— Dokładnego szkicu nie mogę oczywiście jeszcze podać, gdyż organizacja pracy jest w toku i koncentruje się ona w rządzie. System pracy zmieni się o tyle, że przy stałej delegaturze odpadnie cała masa rzeczoznawców, co prace uprości. Będziemy używali minimum ludzi. Sądzę, że zwykła obsada poselstwa I. klasy sprosta temu zadaniu. Oczywiście największy nacisk będzie położony między innemi na ścisłą łączność między Warszawą a Genewą. W tym celu część delegacji pracować będzie stale w Warszawie.

— Czy — zdaniem pana delegata — nie należałoby ze względu na różnorodność naszych spraw w Genewie, zorganizować dobrze tyły naszego frontu, t. j. skoordynować prace poszczególnych ministerstw?

— Owszem. Ta rzecz jest w toku i nie wątpię, że przy tem skoordynowaniu sytuacja nasza w Genewie znacznie się uprości, skondensuje, a przez to wiele spraw spornych będziemy mogli daleko lepiej i krócej poprowadzić.

— Kiedy nastąpi wyjazd delegacji?

— W drugiej połowie maja.

— Więc zdaniem pańskiem, cały problem polega...

— ...Na rzeczy zasadniczej: **Musimy być członkiem, współobywatelem Ligi Narodów, głoszącej ideały demokracji, wolności i pokoju. Nie widzę powodów, żeby przeciwstawiać interesy państwowe Polski ideałom Ligi. Gdy potrafimy wzbudzić zaufanie do swej polityki, zbyteczna będzie wówczas interwencja Europy.**

Potanienie — kosztem robotników

Chodzi narazie tylko o węgiel. Wiadomo, że kartel właścicieli kopalń węgla na Górnym Śląsku podniósł cenę węgla o 20 proc. z ważnością od 12 maja. Właściciele kopalń nie zadowolili się zyskiem osiągniętym przez przedłużenie górnikom czasu pracy, lecz jeszcze podwyższyli swe zyski przez podrożenie węgla. Zapomnieli oni i zapomniał rząd, że przedłużenie czasu pracy miało właśnie — ich zdaniem — umożliwić potanienie węgla.

Potentaci górnośląscy nie zadowolili się jednak tym zyskiem, lecz postanowili go powiększyć. Zaproponowali oni robotnikom „regulację" płac w tym sensie, że zarobki miały być obniżone. Górnicy naturalnie nie zgodzili się, wobec czego sprawa poszła pod orzeczenie sądu rozjemczego z tym wynikiem, że — jak donosi PAT — dnia 12 bm. odbyło się w Katowicach posiedzenie sądu rozjemczego w sprawie regulacji zarobków robotniczych drogą nowej umowy zbiorowej w celu rozstrzygnięcia sporu, powstałego na tem tle pomiędzy organizacjami robotniczemi a przemysłowcami. Sąd wydał wyrok, podwyższający proponowany przez przedstawicieli przemysłowców cennik o 21 proc. W rezultacie oznacza to **obniżenie dotychczasowych zarobków o 11 procent.** Do tego doniesienia PAT podaje uwagę, że w ten sposób, aczkolwiek **kosztem znacznych ofiar ze strony robotników**, zażegnano groźną alternatywę znacznej zwyżki cen węgla, która mogłaby mieć fatalne skutki dla całej gospodarki państwa w trudnym okresie sanacji skarbu. Istotnie po tym swym sukcesie baronowie węglowi łaskawie cofnęli podyktowaną z ważnością od 12 bm. 20-procentową podwyżkę cen węgla.

Górnicy naturalnie orzeczenia sądu rozjemczego nie przyjęli i zastrzegli sobie dalsze kroki, które postanowi zwołana na koniec bieżącego tygodnia konferencja przedstawicieli rad załogowych w Katowicach. Nie uprzedzając uchwały tej konferencji, należy jednak podkreślić już teraz, że zastosowana na Górnym Śląsku metoda jest ciężkim zamachem na klasę robotniczą. Już wczoraj pisaliśmy, że także w kołach rządowych sanację gospodarczą łączą z dwoma warunkami: przywrócenie kredytów dla przemysłu i potanienie produkcji. Co to znaczy, widzimy na przykładzie górnośląskim: robotnicze zarobki mają być obniżane, nie zaś broń Boże zyski pracodawców!

I tak istotnie już zaczęto postępować w całym szeregu różnych przedsiębiorstw. Wytwarza to niebezpieczną sytuację, gdyż robotnicy nie mogą dopuścić, aby w czasie przesilenia gospodarczego wyłącznie oni ponosili koszta sanacji. Pracodawcy wdali się w niebezpieczną grę, w której sekunduje im rząd. Radzimy zawrócić z tej drogi, póki czas.

Delegacja polska przy Lidze Narodów

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). Radca delegacji polskiej przy Lidze narodów p. Arciszewski wyjeżdża dziś do Genewy. Delegat p. Skrzyński wraz z radcą Łukasiewiczem wyjadą z końcem maja.

Pr. III. 66-24-2. W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej! Sąd okręgowy karny jako prasowy w Krakowie orzekł na wniosek Prokuratury po myśli § 493 pk.: I. Treść zamieszczonego w numerze 106 perjodycznego czasopisma drukowego „Naprzód" z daty Kraków, dnia 12 maja 1924 r. artykułu z napisem: „Resume przewodniczącego", względnie **umieszczone przed tym napisem słowo określające krytykę nieprawomocnego wyroku Sądu przysięgłych,** oraz zawarte w artykule samym dwa zdania: jedno zaczynające się od słów: „W jednym z listów" i kończące się słowy: „klubu sportowego", drugie od słowa: „które" do słów: „naszą cenzurę" — zawierają przedmiotową istotę występku z § 300 uk. i art. 8-go ustawy z dnia 17 grudnia 1862. Nr. 8. Dzup. z r. 1863. II. Zakazuje się dalszego rozszerzania inkryminowanego artykułu względnie ustępów i głównego napisu powyższego artykułu, albowiem w inkryminowanych ustępach i napisie powyższego artykułu autor pozwolił sobie przez nieprawdziwe i przekręcone przedstawienie wyników tego procesu, oraz przez ujemne omawianie siły dowodów tej prawomocnie nieukończonej sprawy karnej, wpływać na opinję publiczną w sposób uprzedzający ostateczne orzeczenie Sądu, tudzież usiłował przez wyszydzanie tego werdyktu i przez to nieprawdziwe przedstawienie i przekręcenie stanu rzeczy pobudzić społeczeństwo do nienawiści i pogardy przeciw sądowi, a zatem przeciw władzy państwowej. Równocześnie poleca się Redakcji czasopisma „Naprzód", aby powyższą uchwałę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie pod rygorem § 20 ust. pras. bezpłatnie zamieściła. Kraków, dnia 14 maja 1924 r. Pelc.

—ooo—

Wywiad z Normanem Davisem

W nowojorskim dzienniku polskim „Nowy Świat" znajdujemy następujące sprawozdanie z wywiadu z p. Normanem Davisem o sprawie Kłajpedy:

Przed wyjazdem p. Normana Davisa do Genewy odbyliśmy w jego mieszkaniu wspólną konferencję, na której obecni byli i przedstawiciele prasy litewskiej w New Yorku. „Nowy Świat" był jedynem pismem polskiem reprezentowanem na tej konferencji. Skoro tylko dowiedzieliśmy się o powrocie pana Davisa wysłaliśmy redaktora celem dowiedzenia się o bliższych szczegółach z pobytu i pracy p. Davisa w Europie. (Przypominamy na tem miejscu Szan. Czytelnikom, że Norman Davis był przewodniczącym komisji Ligi Narodów, której powierzono rozstrzygnięcie sporu o Kłajpedę. Rząd polski zaprotestował przeciw wyrokowi p. Normana, Litwa zaś wyrok ten przyjęła). Oto co nasz spjrawozdawca o swem spotkaniu z Davisem pisze.

* * *

Spotkaliśmy się znowu we wspaniałej bibljotece pana Davisa. Przywitał mnie serdecznie, jak starego znajomego. Przyjaźń nasza polegała na tem, że rozumieliśmy się lepiej i głębiej, aniżeli się zdawało.

— Miło mi jest Pana przywitać po powrocie z Europy. Obiecałem Panu, że bezpośrednio po powrocie Pana zgłoszę się po szczegóły. Otóż i jestem.

Siwy o pogodnych rysach i miłym uśmiechu p. Davis długo się namyślał. Porządkował myśli i cenzurował je, gdyż nie mógł mi wszystkiego powiedzieć.

— Przyjemnie mi, że pan przyszedł. Mam dużo do powiedzenia, a powiem wszystko szczerze i otwarcie, bo mam ku temu wszelkie prawa. Pan wie dobrze, że jestem wielkim przyjacielem Polski, że pojechałem do Europy, aby wykonać ideowy testament zmarłego prezydenta Wilsona. Załatwiłem sprawę sporną tak, iż z czystem sumieniem i z zadowoleniem wewnętrznem mogę powiedzieć, że zrobiłem to czego się po mnie spodziewano.

— A jednak rząd polski zaprotestował przeciw tej decyzji...

Było mi bardzo przykro, iż to musiałem powiedzieć, chciałem jednak wyczuć jak protest Polski podziałał na panu Davisie.

P. Davis żywo odparł:

— „Niestety". To był największy błąd ze strony Polski. Nie czuję się osobiście urażonym. Wcale nie. Po moim referacie w Radzie Ligi Narodów przystąpili do mnie delegaci wszystkich państw należących do Ligi, delegat japoński, angielski, francuski i t. d. ściskali moją dłoń i wyrazili się z wielkiem uznaniem i zadowoleniem o naszej pracy i przez jednomyślne przyjęcie naszej decyzji wyrazili, że wydaliśmy wyrok sprawiedliwy. Nawet poseł francuski, wielki przyjaciel Polski, ze zdziwieniem przyjął do wiadomości protest Polski. Anglicy, którzy przez cały czas byli po stronie Polski nie mogli wprost zrozumieć z jakich przyczyn Polska zaprotestowała.

— Czy pan sądzi, że można było przyjąć umowę z państwem z którem się jest „w stanie wojennym" jak się Litwini wyrażają? Czy pan pertraktowałby lub przyjąłby jakąkolwiek bądź ugodę z człowiekiem, który, rozmawiając z panem o współpracy, zastrzega się, ale w każdym razie ma dwa rewolwery w kieszeni... I... proszę mnie dobrze zrozumieć rewolwery niemieckie?

— Wiem co pan chce powiedzieć — odparł p. Davis. — Wina spada po części na Polskę, która nie uznaje niepodległości Litwy. Polska dzisiaj jest jedynem państwem, które Litwy nie uznało. Nawet Francja uznała niepodległość Litwy. Rozumie się, że wobec tego i wobec kwestji Wilna... Wilno prześladowało nas jak cień na każdym kroku. — Podkreślam jednak fakt znamienny, że wyrok komisji, na czele której ja stałem, bierze to pod uwagę i normuje stosunki ze względu na stan „wojny". Konwencja Barcelońska, na którą powołuje się Liga Narodów daje wolną komunikację na rzece Niemnie. Atoli paragraf 7 i 8 wyraźnie zastrzegają, że w razie stosunków wojennych umowa ta nie obowiązuje. My zastrzegliśmy w umowie przedłożonej przez nas, że międzynarodowy charakter Niemna pozostaje nienaruszony bez względu na stosunki polityczne i że Rada Portu ma nad tem czuwać

— Dlaczego Polska nie ma przedstawiciela w Radzie Portowej?

— Rada Ligi Narodów poprzednio przedłożyła, ażeby do Rady Portowej należał jeden Litwin, jeden obywatel Kłajpedy i jeden Polak. Litwini na to się nie zgodzili. Polacy zaś nie widzieli w tem dla siebie niebezpieczeństwa. Nie wiedzieli, że Litwin łatwo porozumieć się może z przedstawicielem Kłajpedy, prawdopodobnie Niemcem, na niekorzyść Polski. Co wtedy? Proszę nie zapomnieć o tem, że Polska wcale nie była stroną w tych pertraktacjach, że spór właściwie był tylko między Ligą Narodów a Litwą.

— Jak pan tą kwestję załatwił?

— Uchwaliliśmy, że prawa Polski będą strzeżone przez wszystkie państwa europejskie, że naruszenie praw polskich będzie naruszeniem praw całego świata, że w Radzie Portowej będzie jeden przedstawiciel Ligi Narodów, który posiadać będzie większy wpływ na członka Rady z Kłajpedy, aniżeli Litwin.

— Trudno powiedzieć. W ten sposób sprawy się nie rozstrzygnie.

— Niema takiego sędziego, którego wyrok podobałby się obu stronom. O sprawiedliwości wyroku osądzą ludzie stojący zdaleka. Cały świat uznał nasze rozwiązanie za sprawiedliwe. Nie można przewidzieć co dalej będzie. W każdym razie nie naprawią się tak rychło stosunki polsko-litewskie, o ile nie zostaną zrobione kroki pojednawcze z obu stron. Powiedziałem to prezydentowi Wojciechowskiemu, powiedziałem to p. Zamoyskiemu, powiedziałem to i Litwinom, którzy zdaje się lepiej mnie zrozumieli aniżeli Polacy.

— Mam nadzieję, że Pan się nie obraził, panie Davis. Protest Polski jest wyrazem opinji ogólnej Polski, która tyle razy przegrywała na konferencjach międzynarodowych.

— Tym razem wygrała. Bardzo dużo!

— Jakkolwiek się stało, niechaj mi wolno będzie w imieniu kilkudziesięciu tysięcy Czytelników „Nowego Świata" podziękować za wszystko co pan dla Polski zrobił. Nie wątpiliśmy ani na chwilę, że pan miał dobro ogólne na względzie, że pan zgodnie ze swojem sumieniem działał, że pan starał się być jaknajsprawiedliwszym. Dziękuję panu za przyjaźń dla Polski i za trudy w tej sprawie łożone. Polska zawsze wdzięczną będzie wielkiemu idealiście Wilsonowi i czcić i cenić będzie tych, którzy czystemi rękami pomagać będą naszej ojczyźnie. Bardzo żałuję, że Polska nie mogła przyjąć wyroku — przez komisję wydanego, ale mam nadzieję, że praca ugodowa rozpoczęta przez pana nie pozostanie bez skutku, że do porozumienia dojdzie wkrótce, bo potrzebują tego oba narody, tak polski jak i litewski, którym wspólnie grozi i grozić będą Rosja i Niemcy.

Sprawy partyjne

—o—

ZPPS. Dnia 19 maja o godz. 11 przed południem odbędzie się plenarne posiedzenie klubu w sprawach bardzo ważnych. Obecność wszystkich towarzyszów posłów i senatorów konieczna.

N. Barlicki.

HUMOR I SATYRA

—o—

BENEDYKT HERTZ

Chjeńskie procesy

Na dwugroszowych bobkach ległszy, rząd chjeński
zostawił nam skarb pusty, polityczne klęski
i moc procesów... Mści się, choć poszedł do lali,
jak ta pluskwa: zdław, zgnieć ją — ona śmierdzi
dalej.

Pamiętajcie o prześladowanych!

Feljeton krakowski

Tow. senator Stanisław Posner, piszący pod pseudonimem Henryk Bezmaski, w rubryce „Zbliska i zdaleka" codzienne feljetony aktualne w „Robotniku" warszawskim, zamieścił tam świeżo następujący feljeton, zatytułowany „W Krakowie".

W nocy długo deszcz padał i zrana przy herbacie mowa tylko o pogodzie. Nie sposób orać, nie sposób siać; kartofle nie zasadzone; pszenica i żyto ozime wymiękły i przepadły. Będzie ciężki rok, może nieurodzaj. Jeżeli lato będzie gorące i jesień ciepła — zbierzemy kartofle, jeżeli nie — będzie głód. A tu jeszcze trzeba będzie płacić podatek majątkowy.

— Druga rata! Kto ją zapłaci — szepnął tragicznym basem jeden.

— Nikt nie zapłaci — oświadczył drugi.

— Czy pan wie, co mówią w kawiarni? **„Łatwiej trawę zgrabić, niż Grabskiego — strawić"...**

— A to doskonała gra słów, — ryknęli wszyscy razem i ten od basowego szeptu zapisał dowcip do notesu.

— Powtórzę dziekanowi, śmiechu będzie na tydzień!

...Idę do „Bisanza". Na rogu Dunajewskiego i którejś przecznicy ulica zagrodzona: naprawiają bruk. Stoi trzech jegomościów, jeden dobrze odżywiony, może masarz na emeryturze, może radca miejski. Nazywają go radcą.

— Cóż to, bruk kładą nowy? Będzie lepszy od dawniejszego?

— Chyba tak. Już się na tym bruku ułani nie potkną... — mówi głośno radca.

— Cóż pan przypuszcza, że to nieszczęście może się powtórzyć?

— Czy pan nie wie, co się mieści na Dunajewskiego? Nieszczęście może się każdego dnia powtórzyć.

Spojrzeli na siebie znacząco — wszyscy trzej byli jednego zdania i co do samej rzeczy i co do konieczności represji.

Spojrzałem na bruk: kamienny, z misternych kawałków ułożony. Dziwni ludzie! — pomyślałem. Wszystkie awantury rewolucyjne zaczynały się od barykad, układanych z kamieni, wyrywanych z bruku. Czyżby Rada miasta Krakowa chciała ułatwić zadanie przypadkowym i przypuszczalnym barykadowiczom Krakowa? Dziś minęły czasy barykad ulicznych i wątpię, aby ten system walki miał jeszcze zwolenników gdziekolwiekbądź na świecie. Ale kłaść bruk na ulicy w tem przypuszczeniu, że na tej ulicy może znowu kiedykolwiekbądź spotkać się protestujący tłum uliczny z siłą zbrojną, z ułanami, którzy będą użyci do akcji przeciwko robotnikom — cóż to za przerażająca w naiwnej grozie swojej przezorność! Nie chce się wierzyć uszom. To żart pewnikiem, ale jakże smutny, cmentarny żart!

...W kawiarni czytamy skonfiskowany „Naprzód". Sprawozdanie z rozprawy sądowej przeciwko nieletnim komunistom. Mowa przewodniczącego sądu pokreślona przez cenzurę! Stary radca sądowy, osiwiały pewnie w pracy sądowej — i ten nie wiedziałby, co mówić można, a czego mówić nie należy w przemówieniu, zamykającem przewód sądowy? — Kto zrozumie cenzorów?

Przewodniczący pouczał przysięgłych, że „komunistą w Polsce być wolno". Konstytucja pozwala. Tylko ustroju nie wolno burzyć ani do burzenia namawiać. I gromada chłopców ośmnastoletnich dostaje się do więzienia na kilkoletnie rekolekcje.

Konfiskata wywołuje komentarze. Są i jej obrońcy. „Polska jest państwem, albo — nie jest — woła adwokat Jeżeli jest, musi się bronić przeciwko kretom podziemnym, które jej korzenie podgryzają.

— Więc to takie słabe państwo — mówi profesor, — że boi się ośmnastoletnich młokosów?

— Młokosy, młokosy — woła jakiś starszy jegomość — to są złoczyńcy.

— Jeżeli złoczyńcy — przerywa profesor — kara jest za mała. Ta kara wystarczy jednak, aby z tych młokosów uczynić — wrogów jeszcze bezwzględniejszych państwowości polskiej. Więzienie nigdy jeszcze nie odurzyło rwolucyjności. Czyni to często życie. Iluż młodocianych rewolucjonistów — w trzydziestym roku życia zasila obozy konserwatywne?

— Szkoda, że profesor nie jest członkiem Komisji Kodyfikacyjnej — te pocieszne poglądy znalazłyby tam uznanie. Ale tutaj przysięgli wiedzieli, co uczynili. Oni są bliżsi życia, niż tłumaczący dzieciom „Odyseję" Homera — gniewał się adwokat.

— Płacić! — zawołał profesor. I wszyscy zerwali się, aby pójść na niedzielny obiad.

...Wyszedłem i ja. Kraków jest miastem przepięknem. Ile razy znajdę się w jego murach, przypominam sobie, co mi kiedyś w Genui, na górze, z pięknym widokiem na miasto i port, tłumaczył syndykalista francuski, Jouhaux. „To jedyne miasto w Polsce, które ma charakter. Warszawa, to zwykłe wielkie miasto, ale Kraków od Wawelu do Sukiennic, to rzecz jedyna".

Henryk Bezmaski.

—ooo—

UWAGI

—o—

Polityka wymigiwania się błazeństwem

Endecka „Gazeta Poranna" z Warszawy wtrąca swoje dwa grosze do dyskusji o mniejszościach narodowych, pisząc:

„Od jakiegoś czasu mówi się w prasie i w rządzie o mniejszościach narodowych. Po wizycie naszych socjalistów i p. Thugutta w Londynie, podniesiono alarm w prasie i zaczęto mówić o „nacisku zagranicy na uregulowanie sprawy mniejszości w Polsce".

Któż to owa „zagranica?" Głównie żywioły liberalno-socjalistyczno-masońskie, z któremi zetknęli się nasi lewicowcy".

Cóż z tego, że „Dwugroszówka" przypnie etykietkę — jej zdaniem zabójczą — dla „pognębienia" szerokiej opinji Zachodu...

Dla Polski nie jest ważne, co pomyśli o Mac Donaldzie lub o Painleve'm, z którymi rozmawiał p. Thugutt, — jakiś rzeźnik z Mławy, czerpiący swoją mądrość z tej gazetki, a choćby kanonik z Warszawy, — natomiast jest **niezwykle ważne, co o Polsce myślą wpływowe czynniki zagraniczne.**

Zapewne, gdy jakiś endecki „Kurjer Poznański" chce w kraju rozprawić się choćby z księdzem dr. Kantakiem za to, że tenże napisał w konserwatywnym „Dzienniku Poznańskim" artykuł p. t. „Mniejszości narodowe", gdzie nie bez kozery podkreślał fatalne dla Niemiec skutki ich hakatyzmu — ma na to środek gotowy: Kantaka pochwaliła „żydowska" „Republika" łódzka (nie wiemy, czy bardziej żydowska... od „Rzeczypospolitej" warszawskiej), Kantaka łączą szczególne węzły z gen. Sikorskim (?). Czytelnik „Dwugroszówki" zatem już wie, że od tej chwili ma zaliczać ks. Kantaka do masonów i rzecz skończona.

Być może, że to owemu księdzu zaszkodzi, ale żaden terror endecki nie może zaszkodzić polityków zagranicznym...

Z powodzi przechwałek i przekręcań faktów, które się składają na „słynne" feljetony p. Dmowskiego, wyławiamy tu jedną myśl trafną:

„Nawet najpotężniejsze państwo nie może stać wyłącznie siłą fizyczną, **musi się starać o posiadanie uroku moralnego.** W dzisiejszych zwłaszcza czasach, **kiedy opinja publiczna kraju tak wiele znaczy i tak silny wpływ wywiera na ich politykę, pozycja moralna państwa zagranicą niemniejsze ma znaczenie od jego potęgi materjalnej.**

Podstawą zaś tej pozycji moralnej jest przedewszystkiem dobra wiara, uczciwe traktowanie swego własnego słowa. **Ludzie, którzy postępowaniem swem tę dobrą wiarę własnego państwa podkopują, największą wyrządzają mu krzywdę.**"

Z jakiego powodu, p. Dmowski wypowiedział to zdanie, tak dalekie od błazeńskiego powtarzania refrenu o masonach? Z jakiej okazji uważał on za właściwe z... wyżyn swojego okołu tak do Polski przemówić? Do Polski? O nie! P. Dmowski posiadał czujny, niezamącony wzrok tylko wtedy, gdy chodziło... o ratowanie Rosji w toku światowej wojny przed złymi skutkami fałszywej polityki.

„Koniecznością — woła dalej — było podniesienie autorytetu Rosji..."

Ale p. Dmowski podobno rozumiejący wartość dla państwa „uroku moralnego" wyczerpał się nerwowo skutkiem ciągłych obaw o korzystną pozycję Rosji w dobie owych zmagań światowych, tak że dziś, gdy o Polskę chodzi, macha ręką: A niech tam! Wystarczy uproszczona formuła: Polska — to chjeńska rzecz, a komu chjeńskie metody nie w smak — ten jest masom, a o masona nie dbamy!

—ooo—

Król Alfons, jako niefortunny krzyżowiec?

Podróżujący po Europie p. Strzetelski wysyła korespondencje do gazet endeckich.

W korespondencji z Rzymu, podanej w numerze „Kurjera Poznańskiego" z 14 maja, znajdujemy następujące skargi na dominującą rolę, jaką odgrywa w Watykanie sekretarz stanu, kardynał Gaspari:

„Dzięki polityce kardynała Gaspari'ego wpływy protestanckich Niemiec lub Ameryki na politykę watykańską są znacznie silniejsze od wpływów państw wybitnie katolickich i przywiązanych do Stolicy Apostolskiej, jak n. p.... Hiszpanji.

Na ten temat szeroko dyskutuje się obecnie w Rzymie sprawę ostatniej wizyty króla hiszpańskiego w Watykanie. W czasie uroczystej audjencji wygłosił on hołdowniczą mowę, w której oddał się wraz z swem państwem do dyspozycji Stolicy Apostolskiej i oświadczył nawet gotowość zorganizowania krucjaty, w razie, jeżeli tego Watykan zażąda. Równocześnie zwrócił się król z prośbą do Ojca św. o mianowanie drugiego kardynała hiszpańskiego, czyli zadośćuczynienie prawu zwyczajowemu, oddawna przysługującemu Hiszpanji.

Ojciec św. bardzo serdecznie odpowiedział na mowę króla, ale o sprawie drugiego kardynała hiszpańskiego w odpowiedzi swej zupełnie nie wspomniał. W parę dni później, jeszcze w czasie pobytu króla hiszpańskiego w Rzymie, zamiast kardynała hiszpańskiego mianowany został niemiecki biskup w Ameryce, znany wróg Polaków Mundelein..."

Nie miejmy więc zbytniej urazy, że p. Mundelein, na którego nieraz gorzko sarkali za jego praktyki wynaradawiające — ulegli P...nowi Polacy amerykańscy, dostał tej wiosny kapelusz kardynalski... Polska usiłuje, wprawdzie, przelicytować inne kraje w klerykalizmie, ale dotąd o wyprawach krzyżowych wzorem króla Alfonsa nie marzy...

A potem p. Strzetelski podnosi w endeckim organie, że na stanowisko Watykanu wywierają wpływ w pewnej mierze „względy natury finansowej". Na punkcie zaś finansowym owieczki polskie nie mogą się mierzyć z Niemcami amerykańskimi.

LISTY Z KRAJU

Biecz, 13 maja.

O ODBUDOWĘ DOMU MARCINA KROMERA.

Pośród miast na Podkarpaciu zajmował Biecz aż do czasów Zygmunta III bardzo poważne stanowisko i to nietylko pod względem handlowym jako nader przedsiębiorcze ognisko handlu winem węgierskiem między Węgrami a Polską, ale niemniej doniosłem było znaczenie tego miasta jako ogniska kulturalnego, co stwierdzają bardzo wymownie liczne i cenne zabytki przeszłości

Do takich niewątpliwie sercu polskiemu drogich zabytków należy między innymi zachowany po dziś dzisiejsze dom, w którym ujrzał światło dzienne w roku 1512 Marcin Kromer, autor Historji „Polonia sive de origine et rebus gestis Polonorum" — wydanej w roku 1555, doktor obojga praw późniejszy biskup warmiński.

Dom ten, niegdyś własność tutejszej rodziny mieszczańskiej Kromerów, położony tuż przy kościele parafjalnym, fundowanym przez Kazimierza Wielkiego, dawniej na rogu rynku (in acie circuli), przechodził w biegu wieków różne koleje, aż w roku 1918 nabyty został z rąk prywatnych w nader opłakanym stanie przez istniejące tu od blisko ćwierć wieku Towarzystwo Czytelni imienia Tadeusza Kościuszki. Wobec ciężkich warunków gospodarczych wywołanych wojną światową nie było możliwem, aby niezasobne Towarzystwo zdołało własnemi siłami — przystąpić do gruntownej odbudowy tego cennego zabytku przeszłości i dopiero w ubiegłym roku Rząd polski uznając konieczną potrzebę zapobieżenia zupełnej ruinie tej pamiątki narodowej wpisanej w roku 1921 do inwentarza zabytków sztuki i kultury, odrestaurował kosztem 60,000.000 Mp. część zewnętrznych murów i pokrył budynek nowym dachem. Niestety Województwo Krakowskie pismem z 29 października 1923 r. zawiadomiło Wydział Towarzystwa Czytelni, że fundusze państwowe na konserwację zabytków wyczerpane i że wobec tego dalsze roboty restauracyjne winno Towarzystwo samo wykonać. Ponieważ ale te dalsze roboty wymagają w obecnych warunkach wielomiljonowych funduszów, a Towarzystwo Czytelni poza kilkutysięcznym księgozbiorem gromadzonym od szeregu lat i obecnie — tylko częściowo umieszczonym w Domu Kromera, nie rozporządza żadnymi funduszami, przeto licząc prawie wyłącznie na ofiarność publiczną, uzyskało od ministerstwa spraw wewnętrznych zezwolenie z 26 stycznia 1924 r. Nr. B. P. 505/24 na zbieranie składek z przeznaczeniem na odbudowę rzeczonego domu, na całym obszarze Rzeczypospolitej z wyłączeniem Województwa Śląskiego.

Korzystając z tego zezwolenia odniósł się Wydział Towarzystwa Czytelni między innymi do Dziekanatów wszystkich wyższych uczelni polskich z prośbą o łaskawą pomoc w odbudowie Domu Kromera. Dotychczas otrzymał Wydział Towarzystwa Czytelni na skutek tej swojej odezwy dar w sumie 96,500.000 Mp. od Dziekanatu wydziału filozoficznego uniwersytetu w Poznaniu, i wszechnicy warszawskiej 125,000.000 Mp. spodziewa się jednak, że i reszta szkół akademickich polskich nie odmówi swego cennego poparcia. Ale Wydział Towarzystwa Czytelni pragnie i szerszy ogół społeczeństwa polskiego zaprosić do współudziału w zbożnem dziele, zwraca się więc niniejszem z uprzejmą prośbą do Wielce Szanownej Redakcji o łaskawe zamieszczenie w swoim dzienniku prośby o nadsyłanie do administracji dziennika składek **„Na odbudowę Domu Marcina Kromera w Bieczu".**

Nie wątpiąc, że Wielce Szanowna Redakcja, w uznaniu celu przez nas określonego, zechce prośbie naszej zadość uczynić i w ten sposób przyczynić się łaskawie do odbudowy zabytku narodowego, który mimo burze i wogóle przeciwności przetrwał z góra cztery wieki i oby długo jeszcze świadczył o wdzięcznej pamięci ziomków, piszemy się z poważaniem:

za Wydział Towarzystwa Czytelni Ludowej imienia Tadeusza Kościuszki w Bieczu:

Dr. Michał Maciejewski.

Wiadomości polityczne

—o—

KANDYDAT NA PREMJERA FRANCUSKIEGO

Wymieniany najczęściej jako kandydat na następcę Poincarego Herriot, przywódca radykałów, jest z zawodu profesorem gimnazjalnym. Urodził się jako syn kapitana armji kolonjalnej i już we wczesnej młodości stracił rodziców. Otrzymawszy stypendjum rządowe, zapisał się do gimnazjum w Paryżu, gdzie był celującym uczniem. Po ukończeniu gimnazjum Herriot zapisał się na uniwersytet, gdzie uczęszczał na wydział filologiczny. Mając lat 27, został profesorem w gimnazjum w Lyonie, gdzie już w 2 lata później zostaje wybrany do rady miejskiej. Po 5-letniej działalności w radzie zostaje burmistrzem, a mając lat 40, wybrany został senatorem. Mimo oddania się polityce Herriot nie zaniedbał swego zawodu. Jako burmistrz i senator osiąga stopień doktora filozofji, wydaje dzieło historyczne, miewa odczyty o sztuce, a przytem jest częstym mówcą na zgromadzeniach politycznych, gdzie specjalnie omawia kwestje społeczne. Przy wyborach w r. 1919 Herriot, nie chcąc zasiadać w senacie, kandyduje do Izby posłów na program bloku narodowego, utworzonego przez Clemenceau'a i Millerandа. W Izbie prędko jednak rozczarował się co do polityki bloku i przesuwał się coraz bardziej na lewo, aż przy obecnych wyborach doszedł do zawarcia bloku z socjalistami. Obecnie ten burmistrz drugiego po Paryżu miasta francuskiego jest obok Brianda najpoważniejszym kandydatem na szefa rządu.

WNIOSEK SOCJALISTY AMERYKAŃSKIEGO NA REWIZJĘ TRAKTATU WERSALSKIEGO

W Izbie reprezentantów kongresu Stanów Zjednoczonych zasiada jedyny poseł socjalistyczny, tow. Wiktor Berger, wybrany ze stanu Wisconsir. Berger zgłosił przed kilku dniami w Izbie wniosek, aby wezwać prezydenta Stanów do zwołania konferencji międzynarodowej w celu rewizji traktatu wersalskiego w duchu znanych 14 punktów Wilsona. Dalej Berger żąda utworzenia komisji rzeczoznawców z grona państw neutralnych, która miałaby zbadać sprawę winy za wybuch wojny na podstawie tajnych aktów, będących w posiadaniu państw ententy. Na uzasadnienie swego wniosku Berger podaje, że traktat wersalski jest właściwie zamaskowaną wojną, która skazuje 60 miljonów Niemców na stałą niewolę.

O UMOWĘ CZESKO-WŁOSKĄ

Wobec zapowiedzianego przyjazdu do Rzymu Benesza prasa zachowuje wielką rezerwę. W kołach oficjalnych słychać, że jeżeli Benesz zaproponuje Włochom jakieś dogodne umowy, zostaną one prawdopodobnie podpisane, nie należy jednak nadawać temu większego znaczenia, jak to czynią pisma czeskie. Włochy, które dążą do usystemizowania życia i stosunków politycznych, wskazują na konieczność zawierania przyjazdnych i pokojowych układów. Należy skończyć z nastrojami wojennymi, walkami celnemi i ekonomicznemi.

UKŁADY O ZAŁATWIENIE KONFLIKTU NIEMIECKO-SOWIECKIEGO

Między posłem niemieckim w Moskwie Brockdorff-Rantzauem a Litwinowem odbyła się konferencja. Żądania Rosji zostały zestawione w nocie, która odesłaną została do rządu niemieckiego. Żądania rosyjskie są następujące: usprawiedliwienie rządu niemieckiego z powodu akcji policji, odpowiadające zwyczajom międzynarodowym, potwierdzenie eksterytorjalności reprezentacji handlowej ustalonej w układzie z maja 1921, co ma być gwarancją przeciw powtórzeniu się zajść z 3 maja, ukaranie inicjatorów i kierowników rewizji, odszkodowanie za szkody. Tą żądania rządu rosyjskiego są obecnie przedmiotem wymiany zdań między rosyjskim pełnomocnikiem w Berlinie Brodowskim a ministrem spraw zagranicznych Stresemannem.

Z SALI SĄDOWEJ

Sensacyjna rozprawa o zajścia listopadowe w Tarnowie

Porucznik Korman uwolniony

Kraków, 15 maja.

W drugim dniu rozprawy przeciw por. Józefowi Kormanowi przewodniczący pułk. dr. Kappel po otwarciu rozprawy, zarządził przesłuchanie świadka kpt Szwarnowieckiego, który zeznał korzystnie dla obwinionego. Po nim przesłuchano świadka chor. Skalskiego, które wypadły również korzystnie. Dalszy świadek kpt. Chodźko b. oficer armji francuskiej obecnie kapitan wykładowca szkoły szlaku w Warszawie, inwalida bez nogi, jawi się na sali rozpraw z wysokiemi odznaczeniami polskiemi, francuskiemi, angielskiemi i włoskiemi (16 odznaczeń). Zeznania tego świadka wypadły dla por. Kormana nader korzystnie dotyczyły one głównie działalności oskarżonego na Górnym Śląsku. Działalność ta była tak wybitna, że Niemcy wyznaczyli nagrodę za jego głowę.

Obrońca: Czy panu kapitanowi wiadomo, że później z powodu tej działalności na Śląsku zażądał głowy por. Kormana prokurator wojskowy w Krakowie? (Na sali poruszenie).

Prokurator dr. Bartik: To nie ja!

Dr. Kwieciński: Wiem, panie prokuratorze, nie mówię o prokuratorze drze Bartiku, lecz o wysokim urzędzie, który pan reprezentuje.

Po tym epizodzie nastąpiło dodatkowe przesłuchanie kap. Skorupy poczem przewodniczący ogłosił uchwałę odrzucającą wniosek prokuratora na zaprzysiężenie kapt. Ziemiańskiego głównego świadka aktu oskarżenia z powodu sprzeczności w jego zeznaniach.

Po odczytaniu materjału dowodowego zabrał głos prokurator dr. Bartik, który uzasadniając i podtrzymując akt oskarżenia w całym tenorze, prosił o ukaranie oskarżonego.

Obrońca dr. Zdzisław Kwieciński rozpoczyna swe przemówienie od wspomnienia tych ciężkich czasów, jakie przechodził nasz organizm państwowy w drugiej połowie ubiegłego roku. Ciężkie położenie ekonomiczne, wzrastająca z dnia na dzień drożyzna, beznadziejny los pracowników umysłowych i fizycznych stworzyły duszną atmosferę, która doprowadziła do wybuchu strajku powszechnego. Czyż, — zapytuje obrońca, — ten fakt nam wszystkim znany miał być obcym oficerowi por. Kormanowi? Obrońca zbija punkt za punktem akt oskarżenia, wykazując brak wszelkiej winy por. Kormana.

Wspomnijcie panowie sędziowie, mówi w końcu swej mowy, o jednej ze smutnych bolesnych kart naszej polskiej tragedji.

Kiedy pierwszy legalnie obrany Prezydent Rzeczypospolitej udawał się na Zgromadzenie Narodowe, na powóz Jego i na przyboczny szwadron asystencyjny posypały się kamienie... A jednak dowódzca tego szwadronu nie wydał rozkazu strzelania... może mu w duszy grały słowa jakie wtedy szeptał męczennik polski: „Panie wybacz im, bo nie wiedzą co czynią!" Więc kiedy syn robotnika por. Korman Józef, nikogo nie krytykując, do rokoszu nie podburzając, ni zbrodni gwałtu publicznego się nie dopuszczając wyraził swój osobisty pogląd, że on by się grubo namyślił czy strzelać — to dał tylko dowód, że nie jest manekinem, lalką bezduszną opiętą w mundur — lecz oficerem-obywatelem, który nad tak odpowiedzialnym ciężkim obowiązkiem żołnierskim jak strzelanie namyśleć się musi. — Obrońca apeluje o wyrok uwalniający.

Trybunał udaje się na naradę, poczem przewodniczący pułk. dr. Kappel ogłosił **wyrok uwalniający dla braku istoty czynu karygodnego.**

Echa listopadowe w Trzebini

Wczoraj w krakowskim sądzie okręgowym przed sso. Lizakiem, toczyła się rozprawa na tle zajść podczas strajku generalnego w listopadzie ubiegłego roku w Trzebini. Na ławie oskarżonych zasiedli. Roman Szuwara, dyrektor Kasy chorych w Trzebini, Stanisław Wróbel i Franciszek Zaczkiewicz, obaj górnicy z Trzebini, obwinieni o występek zaburzenia spokojności publicznej, oraz wywołania zbiegowiska. W szczególności Szuwara i Zaczkiewicz mieli według aktu oskarżenia wzywać robotników na zgromadzeniach w dniu 6 i 7 listopada do oporu przeciw władzom, poczem **masy ludzi ruszyły na dworzec i rozbroiły tam oddział wojska.** Oskarżony Wróbel dnia 6 listopada, widząc prowadzonych do poboru kolejarzy, miał na zgromadzeniu wezwać tłum, by nie pozwolił na stawienie kolejarzy przed komisją wojskową, w rezultacie czego, **tłum odbił kolejarzy eskorcie policyjnej.** Wreszcie Zaczkiewicz obwiniony jest o kradzież karabinu, z którego strzelał koło dworca.

Przesłuchani na wczorajszej rozprawie obwinieni nie poczuwają się do winy, twierdząc, że przemawiali na zgromadzeniach legalnych, odbytych w obecności delegatów starostwa chrzanowskiego, z których jeden również przemawiał na zgromadzeniu. W demonstracji na dworcu, oraz w odbiciu kolejarzy na dworcu nie brali udziału. Obwiniony Zaczkiewicz twierdzi, że karabin odebrał jakiemuś chłopcu, nie chcąc, by ten zrobił z broni niewłaściwy użytek, a nie mogąc wyjąć naboju strzelił w powietrze, poczem odniósł karabin do obwinionego Szuwary, polecając mu oddać go na policję. Trybunał przychylając się do wniosku obrońcy dr. Rosenzweiga postanowił sprawę odroczyć celem zawezwania świadków na okoliczności przytoczone przez obwinionych.

Przegląd społeczny

—o—

NIELUDZKI PRACODAWCA

Ze Związku robotników budowlanych piszą nam:

Żaden z pracodawców krakowskich nie dał się tak we znaki robotnikom, jak architekt Hofman. Niema miesiąca, aby robotnicy i podmajstrzowie nie wnosili skarg tak do Izby budowniczych, jak i do sądu przemysłowego; jednak p. Hofman z niczego sobie nic nie robi i dalej, gdy tylko sposobność się nadarzy, krzywdzi robotników. Dnia 2 maja wydalił z pracy kilku murarzy i podmajstrzego, którym kończył się rok pracy 15 maja. Wiedząc, że ci robotnicy zażądają ustawowego urlopu, p. Hofman bez wypowiedzenia wydalił ich z pracy. Gdy murarze z podmajstrzym wnieśli skargę do sądu przemysłowego o urlop i wypowiedzenie bezprawne, oświadczono im, że skarg z budowli rządowych sąd przemysłowy nie przyjmuje, tymczasem p. inspektor pracy orzekł, że tym robotnikom, jak i podmajstrzemu urlopy się należą. Robotnicy do pracy wrócili, naturalnie za zgodą p. Hofmana, natomiast z podmajstrzym dotąd sprawy urlopu nie załatwiono. Nadmienić należy, że do fasady budynku PKKP p. Hofman sprowadził murarzy Niemców, albowiem orzekł, że murarze krakowscy roboty w sztucznym kamieniu nie są zdolni wykonać. Jednakowoż w roku bieżącym nietylko murarze krakowscy sami, bez Niemców, od piętra do parteru naprzeciw województwa murarską robotę kończą, ale równocześnie z murarską robotą wykonywują także i robotę kamieniarską, a kamieniarze, którzy tę pracę wykonywali, chodzą bez pracy. Dodać należy, że na budowie PKKP mimo ustawy i bezrobocia zmusza p. Hofman do dłuższego czasu pracy, to też robotnicy, bojąc się utraty zarobku, pracują dłużej bez wynagrodzenia za dodatkowe godziny. Jak widać, dzieją się rzeczy na tej budowie, które nietylko są sprzeczne z ustawą, ale krzywdzą polskiego robotnika, który o tem postępowaniu nie zapomni.

—ooo—

ZGROMADZENIE KELNERÓW W KRAKOWIE

Dnia 12 bm. o godz. 1 w nocy odbyło się w lokalu Domu robotniczego liczne zgromadzenia kelnerów. O sprawach cennikowych, urlopach robotniczych i wewnętrznych sprawach związkowych mówił tow. Sękowski. O potrzebie silnej organizacji, obronie zdobyczy robotniczych, a szczególnie ośmiogodzinnego dnia pracy referował z ramienia Rady zawodowej tow. Różycki. W dyskusji przemawiali tow. Jakóbek, Wyrwa, Fürst, Teufel i inni. Organizacja kelnerów dzięki świadomości jej członków, będzie energicznie walczyła o zrealizowani swych postulatów.

—ooo—

BEZROBOCIE W HUCIE SZKLANEJ W SZCZAKOWEJ

Dnia 15 marca zarząd huty szkła w Szczakowej wypowiedział pracę wszystkim robotnikom. Od 30 marca 412 robotników pozostaje bez pracy, a wraz z rodzinami bez środków do życia. Jakkolwiek konjunktura nie jest najgorsza, bo w ciągu bezrobocia wyczerpały się magazyny, szkła szybowego, zwłaszcza w Szczakowej, to jednak zarząd huty pracy rozpocząć nie chce, narażając około 1.300 ludzi na głód i nędzę. Dyrektorem huty jest p. Winkler, Niemiec, obywatel czechosłowacki, znany z nieprzychylnego stanowiska, a nawet nieprzyjaźni wobec polskich robotników. Wobec tych ostatich, zwłaszcza ich delegatów, p. Winkler pozwalał sobie na słowa obelżywe, co wywoływało oburzenie wśród robotników. Zgłaszających się do niego w języku polskim robotników wyśmiewał i odprawiał z niczem, twierdząc, że ich języka nie rozumie, jakkolwiek mógł użyć jako tłumacza kogoś z urzędników. Do krzywd dalszych należy nie wypłacanie należytości robotnikom za czas urlopów. W bieżącym roku, z powodu zastanowienia fabryki, urlopy robotnikom też wypłacić dyrekcja nie chce, powołując się to na Związek hut, to na centralę wiedeńską.

W sprawie tej interwenjowała delegacja robotników w starostwie w Chrzanowie i w inspektoracie pracy w Krakowie, który nakazał urlopy wypłacić, ale p. Winkler mówi, że to go nic nie obchodzi. W nękaniu robotników posunął się do tego stopnia, że wyrzucił 8 starszych robotników z rodzinami na bruk z mieszkania, wydalając ich zupełnie z pracy, w hucie, w której od lat kilkunastu pracowali. Z całego postępowania dyrekcji wynika, że chodzi jej o zgnębienie polskich robotników. Na tej drodze robotnicy poddają pod pręgierz opinji publicznej postępowanie kapitalistów i ich sług w Polsce. Robotnicy apelują do posłów socjalistycznych, by zajęli się sprawą krzywd robotniczych i bezrobocia w hucie szczakowskiej.

KRONIKA

—o—

Kraków, 16 maja.

Program pobytu prez. Wojciechowskiego w Krakowie

W sobotę 17 bm. wieczorem przybywa do Krakowa prezydent Rzeczypospolitej, aby wziąć udział w uroczystości poświęcenia i wręczenia sztandaru 20 p. p. „ziemi krakowskiej", ofiarowanego przez komitet obywatelski. Prezydent Wojciechowski zamieszka w gmachu województwa. W podróży towarzyszą mu generalny adjutant pułkownik Zaruski, kierownik kancelarji wojskowej major Mazanek, major Meyer i porucznik Hodecki. Uroczystość odbędzie się w niedzielę 18 bm. na rynku krakowskim, a w razie niepogody w kościele św. Piotra. Program ustalono w następujący sposób:

W niedzielę rano udaje się prezydent na rynek ul. Florjańską koło kościoła Marjackiego, kościółka św. Wojciecha ku odwachowi, względnie do kościoła św. Piotra ul. Florjańską, rynkiem i Grodzką. Prezydent Rzeczypospolitej pojedzie parokonnym powozem, poprzedzanym przez prezydenta miasta i półszwadron ułanów. Za powozem prezydenta Rzeczypospolitej drugi półszwadron, następnie świta, wojewoda, komitet sztandarowy i t. d. Sama uroczystość na rynku składa się z przeglądu wojskowego, mszy św. polowej, poświęcenia sztandaru, wbijania gwoździ pamiątkowych, wręczenia sztandaru prezydentowi Rzeczypospolitej przez komitet, oddania tegoż sztandaru przez prezydenta Rzeczypospolitej dowódcy pułku, złożenia ślubowania przez dowódcę pułku i przysięgi na sztandar całego pułku, oraz w końcu defilady w wylotu ulicy Wolskiej. Po uroczystości wręczenia sztandaru uda się prezydent Rzeczypospolitej do koszar 20 p. p. na Krowodrzę, gdzie będzie podejmowany śniadaniem przez dowódcę pułku i korpus oficerski. Po południu zamierza p. prezydent Rzeczypospolitej zwiedzić postępy robót na Wawelu, wieczorem weźmie udział w obiedzie, wydanym przez prezydenta miasta, a następnie w raucie w Starym Teatrze, wydanym przez prezydjum miasta, 20 p. p. i komitet sztandarowy.

W poniedziałek zrana odjeżdża prezydent Rzeczypospolitej do Warszawy.

W sobotę wieczorem urządza wojskowość capstrzyk z okazji tej uroczystości.

Miasto będzie dekorowane.

—ooo—

USTALENIE CEN KOSZTÓW UTRZYMANIA. Dziś odbędzie się w województwie posiedzenie komisji parytetycznej, celem ustalenia zmian kosztów utrzymania w ciągu pierwszej połowy maja br.

„DWUDZIESTY PUŁK PIECHOTY ZIEMI KRAKOWSKIEJ". Pod tym tytułem wyszła z druku broszura, z okazji wręczenia sztandaru 20 p. p. w dniu 18 maja, oraz święta pułkowego 26 maja br. Broszura zawiera szereg artykułów, poświęconych pułkowi, oraz wierszy. Na wstępie rozkaz dowódcy 20 p. p. podpułk. Kruk-Schustera, a następnie artykuły Józefa Lasonia (Sztandar), prof. dr. Stanisława Weinera (Jak powstał sztandar), kapitana Pacha Edwarda (Zarys historji pułku), majora dr. Chichowskiego Andrzeja (Walki 20 pp. na froncie północno-wschodnim w 1920 r.), kapitana Wrony Stanisława (Wychowanie fizyczne), por. Susickiego Mieczysława (Udział oficerów 20 pp. w pracy przysposobienia wojskowego), kapelmistrza Szregera Juljusza (Orkiestra 20 pp.), por. Błachuta Rudolfa (Spółdzielnia pułkowa), por. Wicińskiego Józefa (Przysięga), por. Bissingera Józefa (Wspomnienia z niewoli bolszewickiej), wiersze Lasonia, Rysiewicza i innych. Pozatem obsada personalna 20 pp. i Lista zabitych oficerów i szeregowych — wypełniają broszurę, która wydana w wytwornej szacie artystycznej, będzie piękną pamiątką tak dla żołnierzy i oficerów, jak ich rodzin i szerszych sfer społeczeństwa. Jednodniówka wyszła nakładem Komitetu redakcyjnego, złożonego z pp. kapitanów Wrony, Kopcia, Lasonia, Leńczowskiego i por. Godula.

CENY ARTYKUŁÓW SPOŻYWCZYCH. Na podstawie statystyki miejskiego urzędu targowego, różnica w cenach artykułów spożywczych w czasie od 30 kwietnia do 15 maja br. jest następująca: 1 kg. ryżu kosztował z końcem kwietnia 1 miljon 200 tys. marek, zaś 15 bm. 1 miljon 300 tys. marek, 1 litr mleka niezbieranego 700 tys. marek, obecnie 650 tys. marek, jajo 150 tys. marek, obecnie 140 tys. marek, 1 kg. masła 11 miljonów, obecnie 8 miljonów marek. Ceny innych artykułów nie uległy zmianie.

PROGNOZA NA PIĄTEK: Dość pogodnie, skłonność do burz i ulew miejscowych.

MINISTER KOLEI TYSZKA W KRAKOWIE. Wczoraj rano przybył do Krakowa minister kolei Tyszka, w towarzystwie urzędników ministerjalnych Mrozowskiego, Pawłowskiego, Gałeckiego i komisarza oszczędnościowego dla kolejnictwa Andrzejewskiego. Na dworcu powitali ministra wojewoda Kowalikowski, prezes dyrekcji kolei Prachtel-Morawiański z wiceprezesami Dr. Jungą i Gutkowskim, oraz dyrektorami wydziałów, prezydent Federowicz z wiceprezydentem Sarem i inni. Wśród dźwięków muzyki kolejowej przeszedł minister z wagonu do poczekalni salonowej, gdzie wygłoszono kilka przemówień. Po powitaniu udał się minister do dyrekcji kolei. W południe złożył minister wizyty wojewodzie Kowalikowskiemu, biskupowi Sapieże, prezydentowi Federowiczowi i prezesowi Izby handlowej Epsteinowi oraz innym osobistościom. Następnie w biurze prezesa dyrekcji kolei udzielał minister posłuchań.

JAK PROWADZIĆ KOLONJE? Cykl wykładów z dyskusją po każdym odbędzie się staraniem Tow. Przyjaciół Dzieci oraz Uniwersytetu Ludowego w poniedziałki, środy i piątki każdego tygodnia, począwszy od 19 bm. w sali Uniw. Ludowego, Dom Górników, Aleja Krasińskiego 8, dla osób reflektujących na pracę przy kolonjach oraz rodziców i wychowawców. Cykl obejmie następujące wykłady: Cel i zadanie kolonij 2 godz. — Znaczenie kolonij dla zdrowa 1 godz. — Hygjena na kolonji 2 godz. — Podział dnia 1 godz. — Gry i zabawy 1 godz. — Wycieczki 1 godz. — Podział pracy pomiędzy personalem wychowawczym 1 godz. — Gospodarstwo 1 godz. — Prowadzenie bibljoteczki 1 godz. — Książkowość 1 godz. — Opłata za cały cykl wynosi 1 zł. Wpisy przyjmuje się codziennie między 5—7 w Sekretarjacie Uniwersytetu Ludowego.

POCZTA POLSKA NA WYSTAWIE GDAŃSKIEJ. Dyrekcja poczt i telegrafów zawiadamia: W. M. Gdańsk urządza od 16 do 19 maja 1924 gdańską wystawę rolniczo-przemysłową. Na czas wystawy będzie otwarty urząd pocztowo-telegraficzny pod nazwą „Danzig—Langfuhr Landwirtschaftliche Ausstellung" z pełnym zakresem działania tak w dziale poczty listowej, jak i w dziale telegraficznym i telefonicznym.

Na przesyłkach pocztowych, wysyłanych na wystawę, ma być wyraźnie oznaczony wyżej podany urząd pocztowy, numer miejsca wystawowego stand nr. lub ewentualnie jeżeli adresat sam z urzędu podejmie przesyłkę, oznaczać je „poste restante".

ZNIŻKI KĄPIELOWE DLA URZĘDNIKÓW I PRACOWNIKÓW PUBLICZNYCH. Związek Zrzeszeń pracowników publicznych województwa krakowskiego uzyskał zniżki kąpielowe dla swoich członków, a to: w Iwoniczu i Żegiestowie w I. i III sezonie w Rabce w III sezonie, w Swoszowicach i Krzeszowicach przez cały czas otwarcia zakładu kąpielowego. Potrzebne dla uzyskania tych zniżek legitymacje wydaje członek Związku p. Górka, dyrektor w sądzie okręgowym w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej 52, gdy żądający zniżki wykaże, że jest członkiem Związku. Zarząd zakładu kąpielowego w Szczawnicy udzielenia zniżek odmówił, zaś o zniżki do miejsc kąpielowych w Busku, Ciechocinku i Krynicy jako zakładów państwowych, należy się zwracać do wojewódzkiego urzędu zdrowia w Krakowie, przy ulicy Zacisze.

Z DYREKCJI PAŃSTWOWYCH KURSÓW NAUCZYCIELSKICH. Od 1919 roku istnieje w Krakowie instytut nauczycielski, kształcący nauczycieli (lki) szkół powszechnych. Corocznie opuszcza zakład przeciętnie 80 ukwalifikowanych sił nauczycielskich i obejmują jedne z najważniejszych posterunków pracy społecznej i narodowej. Warunki przyjęcia na studjum roczne i dwuletnie PKN są następujące: 1. Na studjum roczne: a) ukończona szkoła średnia ogólno kształcąca (gimnazjum, liceum), przyczem pierwszeństwo mają maturzyści (stki); b) ukończony 18 rok życia. 2. Na studjum dwuletnie: a) świadectwo ukończenia klasy VI szkoły średniej; b) skończony 17 rok życia; c) przyjęcia uczniów i uczenic III kursu seminarjum naucz. na studjum dwuletnie zależy od poprzedniego zezwolenia kuratorjum okręgu szkolnego krakowskiego. 3. Kandydaci (tki) z niższem wykształceniem mogą być przyjęci na studjum dwuletnie na podstawie egzaminu wstępnego, przyczem wykazać się mają dowodami dwuletniego, a conajmniej rocznego przygotowania do egzaminu. 4. Podania o przyjęcie należy wnosić do dyrekcji PKN w Krakowie, ul. św. Marka 34, do dnia 20 czerwca br. i załączyć: a) ostatnie świadectwo szkolne; b) metrykę; c) świadectwo zdrowia z przydatności fizycznej do zawodu naucz. (urzędowe); d) curriculum vitae; e) świadectwo moralności (o ile istnieje przerwa w uczęszczaniu do szkoły); f) świadectwo szczepienia. 5. Egzamin wstępny odbędzie się od dnia 25 do 28 czerwca przed ferjami i ewentualnie tuż po ferjach. Przepisy egzaminów wstępnych podane są osobno.

DOBYWANE PORFIRU I GRANITU W ZARZĄDZIE GMINY. Jak się dowiadujemy, gmina m. Krakowa zawarła układ z pewnemi przedsiębiorstwami, które wydobywają porfir i granit. Wskutek tego układu gmina krakowska stała się współwłaścicielką tych przedsiębiorstw. Porfir i granit będzie użyty do brukowania ulic krakowskich.

OTWARCIE WYSTAWY WIOSENNEJ W DOMU ARTYSTÓW. W niedzielę 11 bm. otwartą została w Domu artystów przy pl. św. Ducha wystawa wiosenna, urządzona staraniem Związku polskich artystów plastyków. Wystawa ta przedstawia się bardzo interesująco zarówno ze względu na dobór autorów, jakoteż wartość wystawionych prac, z pośród których podkreślić należy dzieła prof. Mehoffera, Pieńkowskiego, Kamockiego, Filipkiewicza, Bukowskiego, Czerwenki, Fedkowicza, Gedliczki, Gepperta, Grotta, Hofmana, Hryńkowskiego, Jabłońskiego, Olesia, Stachiewicza, Wojnarskiego, Wodzinowskiego, oraz grafikę Kowalskiego i rzeźby Dunikowskiego, Laszczki i Popławskiego. Wystawa otwartą będzie do końca b. m. codziennie od 10 do 1 i od 3 do 6.

MĘCZEŃSTWO POCZTOWE. Niejednokrotnie zwracano uwagę miarodajnym czynnikom na to, że w wolnej Polsce Kraków stanie się jednym z najważniejszych czynników handlowych. Niestety głosy te były grochem rzucanym o ścianę. Aż naraz, po stabilizacji marki, przyszedł przepowiadany ruch. Ktoby się przyjrzał obecnie urzędowi pocztowemu na dworcu i w mieście, tego rozpacz porwie, jak mogą sobie ludzie dać radę. Wiedzmy jednak o tem, że w Boguminie są hale zupełnie zabite paczkami, zagranica zaś dławi się przesyłkami do Polski. Rząd, mówiąc o sanacji skarbu, pamiętał tylko o **redukcji**, nie przygotował się zaś na chwilę **wzrostu ruchu paczkowego**. Dziś ludzie najbardziej cierpią na tem, bo usiłując spełnić obowiązki, harują od 5 rano do 9 wieczór — handel chroma; zatrzymywany w rozpędzie. Najfatalniej odbija się to na sanacji skarbu. Im większy bowiem handel, tem wyższe podatki. U nas jednak jest inaczej. U nas marzy się o redukcjach. Gotowi są ludzie zatrzymać i uśmiercić pocztę i kolej, byle przeprowadzić redukcję i wykazać się cyframi zniżek ilości personalu. W rezultacie zyskuje się grosze, a traci się miljony złotych. Tak tedy zredukowano personal, ludzie harują w niemożliwy sposób, a za kilka dni zaczną padać z nóg, — mało tego, ewidencja paczek wartościowych i zwykłych jest wykluczona — ludziom grożą ewentualne więzienie. Straci się zaś biljony, gdyż za te przeoczenia zapłaci napewno skarb państwa. Nas obchodzą jednak głodni, których się nie bierze z powrotem i ci, którzy mogą odpowiadać za ten nieunikniony bałagan. Pamiętajcie panowie, że się źle bawicie i że nikt z tych, co padają z nóg z przeciążenia pracą, poszkodowanym być nie może. **Pocztowcy.**

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO. „Tajemniczy pan" Z. Nowakowskiego grany będzie do soboty włącznie. W niedzielę popoł. o godz. 3 „Kościuszko pod Racławicami", wieczorem poraz ostatni na przedstawieniu wieczornem „Pani X", z p. Bednarzewską w roli tytułowej. Przygotowania do „Kordjana" dobiegają końca w nowej inscenizacji, która objąć musiała aż 19 obrazów. Zastosowane będą poraz pierwszy na naszej scenie kotary aksamitne upraszczające szybszą zmianę aktów. Kotary te sprowadzono z zagranicy z wielkim nakładem kosztów, których nie szczędzi teatr miejski, gdy idzie o wystawienie jednego z nieśmiertelnych utworów jego Patrona.

Z TEATRU BAGATELA. „Gdy kobieta pragnie" graną będzie dziś w piątek, w sobotę i w niedzielę. W sobotę popoł. „Dr. Stieglitz", w niedzielę popoł. „Acidalia".

OPERETKA. Dziś w piątek przedstawienie nie odbędzie się, z powodu generalnej próby. Od jutra tj. soboty codziennie operetka R. Stolza „Dzidzi" (Mädi) w wykonaniu pp. Czerniawskiej, Kozłowskiej, Kosińskiej, Kwiecińskiej, Karasińskiego, Laskowskiego, Sempolińskiego, Bojnarowskiego i Biegalskiego. W niedzielę o 4 popoł. po cenach zniżonych „Madame Pompadour" z pp. Czerniawską, Kozłowską, Kwiecińską, Sempolińskim, Rewerą-Rewskim, Ujhelym, Bojnarowskim, Czesławskim.

J. RONARD-BUJAŃSKI I J. A. GAŁUSZKA wystąpią w wieczorze autorskim dziś w piątek, 16 maja o godz. 8 wieczór w St. Teatrze. Na wieczór złożą się najnowsze utwory tych młodych poetów. Recytują: R. Holzerówna, J. Osuchowska, E. Wolniewiczówna, J. Ronard-Bujański obok autorecytacyj odtworzy dwa wiersze J. A. Gałuszki „Uliczników" i „Attylę". Bilety do nabycia u J. Lipskiego, Sławkowska 8, a od godz. 6 w St. Teatrze.

XXIII. PORANEK SYMFONICZNY ze sławnym dyrygentem Adamem Dołżyckim odbędzie się w niedzielę, 18 bm. W programie: symfonja G-dur Haydna, serenada Mozarta, symfonja VII Beethovena i uwertura do „Egmonta".

WILHELM BACKHAUS, sławny pianista, wystąpi w Krakowie w niedzielę 18 bm. Koncert odbędzie się punktualnie o godzinie 7 wieczorem.

ZE SPORTU

SPORT ROBOTNICZY. Rob. Klub Sport. „Wolność" w Podgórzu założył z dniem 14 maja sekcję lekkoatletyczną i ciężką atletykę pod kierownictwem p. Piotra Czerneka. Wpisy przyjmuje tow. T. Jaworski codziennie od 7 do 8 wieczorem w Domu robotn. w Podgórzu, plac Serkowskiego 11.

DRUGIE DOROCZNE ZAWODY DRUŻYN SZKOLNYCH. W zrozumieniu ważności pielęgnowania zdrowia młodzieży szkolnej, zwłaszcza w krytycznych latach jej rozwoju, organizuje kuratorjum okręgu szkoln. w Krakowie drugie doroczne publiczne zawody drużyn szkolnych t. zw. igrzyska młodzieży szkolnej (ostatnia nazywa je nawet olimpjadą) zarówno męskiej jak i żeńskiej i to w grach ruchowych przedewszystkiem oraz w lekkiej atletyce. Zawody te odbędą się 28 i 29 maja. Szczegóły będą na czas podane.

—ooo—

Z Polski

BAGIŃSKI I WIECZORKIEWICZ zostali przewiezieni nie, jak wczoraj podano, do więzienia w Górach świętokrzyskich, ale pierwszy do Rawicza, drugi do Wronek w Poznańskiem.

NOWE POWIKŁANIA W ŚLEDZTWIE O MORD LEMPERTOWEJ. Aresztowana Sochańska, która, jak donosiliśmy, podczas śledztwa polic. przyznała się do dokonania mordu na osobie Lempertowej we Lwowie, przesłuchiwana obecnie po odstawieniu do więzienia sądowego przez sędziego śledczego r. Witoszyńskiego, zmieniła swoje poprzednie zeznania, zaprzeczając swego udziału w dokonaniu mordu. Śledztwo w sprawie tajemniczego mordu, które wobec poprzedniego przyznania się Sochańskiej do winy zdawało się dobiegać końca, zaczyna się znów wikłać. Mimo cofnięcia się oskarżonej w swych zeznaniach, wina jej nie ulega wobec spowodowanych w śledztwie polic. dowodów wątpliwości. Zachodzi jednak możliwość udziału w tem dotychczas niewyśledzonych wspólników. Przypuszczenie to potwierdza fakt znalezienia na miejscu zbrodni zakrwawionego knebla, o którym oskarżona dotychczas nie wspominała, a którego bez pomocy osób drugich nie mogła sama swej ofierze założyć.

ZJAZD KOLEŻEŃSKI MATURZYSTÓW SĄDECKICH. W połowie czerwca odbędzie się w Nowym Sączu zjazd b. maturzystów, którzy w nowosądeckiem gimnazjum złożyli egzamin dojrzałości w roku 1904. Zgłoszenia przyjmują dr. Henryk Pawlikowski Lwów, pl. Dąbrowskiego 2, inż. Maksymiljan Geisler Nowy Sącz i Marjan Ćwiertniewicz Kraków, magistrat.

ZNOWU KATASTROFA LOTNICZA. W Grudziądzu spadł podczas lotu próbnego sierżant szkoły pilotów Najmała. Podczas upadku eksplodowała benzyna w rezerwoarze, a w powstałych płomieniach spalił się lotnik wraz z aparatem.

EKSPLOZJA OGNI SZTUCZNYCH. Wczoraj wydarzyła się w Wiedniu eksplozja w czasie produkcji ogni sztucznych na placu sportowym w Ottakring. Z powodu wybuchu dużej rakiety jedna kobieta poniosła śmierć, a kilka osób jest rannych.

PANAMY LITEWSKIE. W ministerstwie rolnictwa wykryto wielkie nadużycia w dziale eksploatacji lasów państwowych. Nadużycia te sięgają sumy 500.000 litów. W ministerstwie skarbu wykryto nadużycia, których winowajcą był dyrektor departamentu Lutkus, szwagier dyrektora Banku i b. ministra skarbu Petrulisa. Lutkus brał łapówki za wydawanie pozwoleń importowych i eksportowych towarów zakazanych.

PROWOKATOR-ZŁODZIEJ. W Petersburgu rozpoczął się 14 bm. proces przeciwko znanemu w Polsce prowokatorowi Sukiennikowi, który począwszy od 1910 roku jako szpieg ochrany w Łodzi spowodował liczne uwięzienia działaczy PPS. Sukiennik był ostatnio zarządcą składów w petersburskim porcie handlowym. Aresztowano go w zeszłym roku z powodu systematycznych kradzieży.

TRZĘSIENIA ZIEMI W MAŁEJ AZJI. W okolicach Erzerum nastąpiło trzęsienie ziemi, wskutek którego trzy wsi zostały zniszczonych, a około 50 ludzi poniosło śmierć.

—ooo—

Przegląd gospodarczy

—o—

Giełda krakowska z 15 maja

Akcje bankowe	w złotych ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	0·50	0·60	0·58—0·54
Bank Hipoteczny			
Bank Małopolski	0·70	0·80	0·80—0·75
Ziemski Bank Kredyt.			
Powszechny Bank Kredyt.	0·15	0·20	0·20—0·18
Akc. Bank Związkowy I-IX			
Bank Komercjalny I—IV	0·20	0·25	0·21
Bank Kred. w Warszawie			
Bank Związ. Spółek Zarob.	6·50	7·50	7'25—7·00
Bank Ziemski, Łańcut			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	w złotych ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em	0·50	0·60	0·53—0·51
„Impex"	0·03	0·05	0·04
„Pharma" (B. Jawornicki)	1·25	1·60	1·55
T. H. Bracia Rolniccy	0·18	0·23	0·20
„Polski Glob"	0·18	0·23	
C. Hartwig, Poznań			
Żegluga Polska	0·15	0·20	0·18
Zieleniewski I—IVem.	13·75	14·75	14·75-14·00
H. Cegielski, Poznań I-IX	0·75	0·85	0·85—0·78
Warsz. Parowozy I—III em.	0·50	0·70	0·57—0·55
Automotor			
„Potęga" Tow. huty żel.			
„Lemiesz"			
„Trzebinia" I—VI	0·80	1·00	0·95—0·85
„Pocisk"			
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	25·00	27·00	26·50-25·50
Siersza	6·50	7·50	7·25—7·00
Tepege I—IV	2·50	3·25	3·15—2·75
Polska Nafta	0·50	0·70	0·65—0·55
„Pokucie" Naft. Sp. akc. I.	0·50	0·75	0·60
Oikos			
Pezet			
Strug	1·60	1·80	1·80—1·70
Syndykat Koszyk, Kraków			
Tłuszcze Trzebinia	7·00	8·00	6·75—7·00
„Krakus" I—VI em.	1·50	2·00	1·88
Fabr. cukru w Chodorowie	6·00	7.00	6·70—6·30
Porcelana Ćmielów	1·00	1·10	1·05
Elektr. Siersza I—IV em.	0·50	0·60	0·60
Zakłady przem. „Ryngraf"			
S. W. Niemojowski	0·80	0·95	„0.90 „ex"
Fabr. kapel. w Myślenicach			

KURSY WALUT

Waluty: Dolar 5.22. Frank franc. 30.75.

Dewizy: N. Jork 5.21 (czek 5.21½). Zurych 92.40—92.39. Paryż 31.50—32. Praga 15.36 (telegraficznie) 15.30.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Warszawa, 15 maja (PAT). Giełda. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych 5'18 i pół, sp 5'21, k 5'16, pożyczka złota 8, funty angielskie 22'55, sp 22'66, k 22'44, bony złotowe 0'70, 0'75, korony czeskie 15'27, sp 15'34, k 15'20, miljonówka 0'50, 0'40, 0'45, liry 23'15, sp, pożyczka dolarowa 2'85.

Czeki: Belgja 26, 25'75, sp 25'87, k 25'63, Holandja 193'15, sp 194'11, k 192'19, Londyn 22'67 i pół, 22'65, sp 22'76, k 22'54, Nowy York 5'18 i pół, 5'18, 5'18 i pół, sp 5'21, k 5'16, Paryż 30'75, sp 30'90, k 30'60, Praga 15'27, sp 15'34, k 15'20, Helsingfors 12'95, sp 13, k 12'90, Szwajcarja 91'85, sp 92'30, k 91'40, Bukareszt 2'70, sp 2'71, k 2'69, Wiedeń 7'32 i pół, sp 7'35, k 7'28, Włochy 23'15, sp 23'26, k 23'04.

Wiedeń, 15 maja (PAT). Giełda. Dewizy: Amsterdam 26550, Zagrzeb i Belgrad 871, Berlin 16'35, Bruksela 3569, Budapeszt 0'77, Bukareszt 353, Chrystjanja 9680, Kopenhaga 12180, Londyn 310500 Madryt 9680, Medjolan 3164, Nowy York 70935, Paryż 4242, Praga 2093, Sofja 510, Sztokholm 18570, Warszawa —, Zurych 12575, dolary 70460, belgijskie 3525, bułgarskie 496, duńskie 12040, marka niemiecka 16, angielskie 308700, francuskie 4050, holenderskie 26250, włoskie 3160, jugosłowiańskie 868, norweskie 9560, polskie 76-82, rumuńskie 349, szwedzkie 18360, szwajcarskie 12560, hiszpańskie 9560, czeskie 2077, węgierskie 0'75.

KURS ZŁOTEGO W BERLINIE

Berlin, 15 maja (PAT). Złoty był notowany dziś 78'97—83'03.

MAŁY FELJETON

—o—

Wywiady sportowe

Kraków. Polska, Europa, świat cały żyją dzisiaj pod hasłem sportu. Wobec sportu maleją wszelkie troski, kłopoty i zainteresowania. Polityka, handel, nauka (szczególnie w szkołach średnich) usuwają się na drugi plan. Sportem, szczególnie piłką nożną, interesują się wszyscy. To też postanowiłem poczynić kilka wywiadów z przedstawicielami różnych zawodów.

Panienka z trybuny.

Damy mają pierwszeństwo, przeto zwracam się do panny (to też swego rodzaju zawód, u starej panny miłosny).

— Co sądzi pani o piłce nożnej?

— Proszę pana — słyszę odpowiedź — chociaż na boisku kopią się moi znajomi tak niemiłosiernie, to jednak do mnie gracze pod stołem na wizycie bardzo delikatnie i ostrożnie os-cylują nogami i na brutalność nie mogę narzekać. Naogół w serce strzelają lepiej, niżeli do bramki. Wogóle lubię celne strzały.

Buchalter, również cichy wspólnik firmy.

— Co sądzi pan o...

— Panie stagnacja, te podatki... — przerwał mi ze smutną miną p. Bilansiewicz.

— Ależ panie, ja pytam o piłkę nożną.

Twarz jego rozpromieniała.

— Panie, to doskonała rzecz, to tak, jak konto klijenta, raz na debecie, raz na kredycie przewaga, sędzia uważa, aby wszystko dokładnie księgowano, przerwa, to jakby na herbatkę, poczem gwizdka i saldo gotowe.

Tak, tak to bardzo ruchliwa księgowość.

Robotnik.

— Według mnie osnowa gry polega na mocnem i dobrem strzelaniu, a wątek to szybko biegać, jak czółenko.

— Szczególnie miłe dla ucha są gwizdki, gdyż wtedy zdaje mi się, że już po robocie.

— Ciekaw jestem, czy piłkarzom płacą za treningi i czy otrzymują podwójne stawki za mecze świąteczne.

— Słyszałem, że często graczy zawieszają, ale podobno jeden zawieszony się urwał i jedzie na Olimp-jadę.

Ma rację, frajerby tam chciał wisieć. Człowiek to nie palto.

Dzielny strażak.

— Nie mam wiele dopowiedzenia, ale uważam, że przy spalonym sędzia powinien trąbić, a nie gwizdać.

Elektrotechnik.

— Drużyny są zwykle zanadto przeładowane elektrycznością, dlatego też wyładowanie następuje zwykle przy zetknięciu się dwuch przeciwnych biegunów, to jest chciałem powiedzieć biegaczy.

— Sędzia winien wyłączać wszelkie nieprawidłowości: spodenki graczy winny być krótko spięte, aby nie przeszkadzały przy grze.

— W rozmaitych fazach zmiennego prądu gry gracze winni zachować jednakowe napięcie.

Sędzia.

Sędziowanie ma dużo wspólnego czasami z apteką. Mój gwizd energiczny działa, jak krople walerjanowe: uspokaja i sprowadza równowagę. Stanowczość moja, jak płyn Burowa wyciąga gorączkę.

— Na publiczność nie należy zwracać żadnej uwagi. Bilet to jak wykupiona recepta. Gość zapłacił, może siedzieć cicho i czekać na wynik.

Szofer.

— Aut, nic nie ma wspólnego z autem, choć idzie w bok. Najlepiej na przeszkody nie zwracać uwagi.

Lubię, jak gracze „ciągną" na bramkę, grunt, aby nie uderzyć w słupek.

Skrzydła i szybka pomoc (w razie czego) to podstawa gry.

Adwokat.

— Obrona, obrona, to wszystko. Sędziego nie trzeba do siebie zrażać.

— Gdy wynik niepewny, lepiej zawczasu zejść z boiska.

Lekarz.

— Oddychać głęboko, nóg nie forsować, serce najlepiej zostawić w domu Po ataku wypocząć.

Filozof.

— Trzeba grać sercem, nie głową. Myśl przewodnia musi wyjść poza ciasne granice bramki.

Kupiec.

— Grunt, to kombinacja i dobry rezultat. Urząd walki z lichwą winien ustanowić ceny wytyczne za graczy.

Maturzysta.

Zastałem go ślęczącego nad geometrją analityczną.

— Pan jest realistą?

— Tak — odpowiada.

— Przeto potrafi pan realnie myśleć: co sądzi pan o piłce nożnej? — pytam.

Westchnął, spojrzał na mnie z zazdrością i odrzekł:

— Panie, jeżeli pan ma maturę, to pan jest najszczęśliwszym człowiekiem na świecie.

— Dlaczego?

— Bo „przejście" w szkole jest odwrotnie proporcjonalne do przejścia z klasy do klasy w klubie.

Trudniej szkołę skończyć, niż wmurować bramkę. —

* * *

Z powyższych wywiadów jest oczywistem, że niepoślednią rolę w życiu gra punkt widzenia.

Jednak wszystkie zawody, wyzwolone czy niewyzwolone, łączą się w jedno bijące serce w czasie zawodów na boisku i śledzą bacznie, aby wygrana drużyna nie zrobiła zawodu.

(Ł. „K. W"). Bebe.

Kongres Międzynarodówki zawodowej

Londyn (AW). Kongres Związków zawodowych zapowiedziany od 2 do 7 czerwca we Wiedniu, jest tematem licznych rozważań w prasie. „Manchester Guardian" pisze, iż przedmiotem obrad ma być **ośmiogodzinny dzień pracy.** Kongres ma się zająć ustaleniem metod, które umożliwiłyby związkom zawodowym przeciwdziałać chęciom rządów i przedsiębiorców obchodzenia zasady ośmiogodzinnego dnia pracy. Również tematem obrad ma być **stosunek międzynarodowych związków zawodowych do wojny, oraz militaryzmu.** Przewodniczącym delegacji angielskiej ma być Purcell.

Strajk na niemieckim G. Śląsku

Gliwice (PAT). Zjednoczenie górników kopalnianych komunikuje, że strajk na Śląsku polskim **rozszerza się.** Pracę porzucili robotnicy spółki akcyjnej dostawy materjałów kolejowych i fabryki drutu.

Bytom (PAT). W Miechowicach strajkujący usiłowali przemocą nie dopuścić robotników do robót koniecznych. Przyszło do starcia. Strajkujący strzelali do policji, której udało się przywrócić spokój. Kilka osób aresztowano.

Zabrze (PAT). Położenie na Śląsku opolskim **zaostrzyło się** w górnictwie i przemyśle metalurgicznym. Zastrajkowali górnicy w kopalni „Życzenie Jadwigi". Z hut strajkują: Donnersmark, Reden, Deischler, Moguin. W ciągu wczorajszego popołudnia miały zastanowić pracę inne kopalnie. Żandarmerja w Paskowiczach zatrzymała wóz wiozący żywność, złożoną przez ludność dla strajkujących. Na skutek interwencji centralnego komitetu strajkowego wóz oddano strajkującym. W Gliwicach odbyło się zebranie kobiet przeciw dziesięciogodzinnemu, względnie dwunastogodzinnemu czasowi pracy.

—ooo—

SENAT

—o—

(PAT). Warszawa, 15 maja.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia w dyskusji nad ustawą o ubezpieczeniu od bezrobocia senator tow. Misiołek, sprzeciwił się szeregowi poprawek proponowanych przez komisję i prosił o utrzymanie tekstu, uchwalonego przez sejm.

W głosowaniu uchwalono wszystkie poprawki komisji. Ważniejsze z tych poprawek są następujące: Ubezpieczenie ma dotyczyć tylko robotników od lat 18, nie zaś jak przyjął Sejm od lat 16; ustawa rozciąga się tylko na przedsiębiorstwa zatrudniające powyżej 5 robotników, jednak Rada ministrów może rozciągać jej działanie na zakłady zatrudniające poniżej 5 robotników. Ponadto skreślono art. 7, który nakłada na pracodawców, wstrzymujących bez słusznego powodu ruch zakładu albo ograniczających liczbę robotników, obowiązek dalszego opłacania wkładek w ciągu 3 następujących miesięcy. Wreszcie przyjęto poprawkę, w myśl której wkładki są obliczane według zarobków robotnika niewykwalifikowanego.

Następnie przystąpiono do ustawy o ratyfikacji umowy między Polską a Jugosławją, dotyczącej stosunków prawnych obywateli obu stron i protokołu końcowego, podpisanych 4 maja ub. r. Po przemówieniu sprawozdawcy sen. Białego ustawę przyjęto.

W imieniu komisji spraw zagr. i wojskowej projekt ustawy o organizacji konsulatów i czynnościach konsulów zreferował sen. dr. Buzek.

W myśl wniosku referenta Senat uchwalił zapowiedzieć zmiany w ustawie.

Po referacie sen. Januszewskiego uprzyjęto ustawę o oficerach marynarki wojennej z pewnemi zmianami.

W myśl wniosku sen. Jackowskiego uchwalono zapowiedzieć zmiany w ustawie w sprawie sprzedaży nieruchomości w b. zaborze rosyjskim.

Przystąpiono do ustawy o pocztach, telegrafach i telefonach.

W głosowaniu wszystkie poprawki komisji przyjęto.

Po referacie sen. Średniawskiego przyjęto ustawę o pośrednictwie pracy z wprowadzeniem poprawek natury stylistycznej.

Przystąpiono do ustawy o uwłaszczeniu b. czynszowników w województwach wschodnich.

Sprawozdawca sen. Smólski analizował zasadnicze postanowienia ustawy, wskazując, że ustawa ma wielkie znaczenie dla interpretacji konstytucji, gdyż wkracza w dziedzinę wywłaszczenia. proponowane przez komisję poprawki i zajął się omówieniem stosunków na kresach. Na tem posiedzenie zamknięto, następne dziś.

(PAT) Warszawa, 15 maja.

Na dzisiejszem posiedzeniu przystąpiono do ustawy o pracy młodocianych kobiet.

Sprawozdawca komisji gospidarstwa społecznego, senator ks. Albrecht (Chd) podniósł, że komisja Senatu wprowadziła zasadnicze zmiany, oraz, że niektóre kwestje powinny być załatwione w drodze osobnej ustawy. Ważna zmiana dotyczy artykułu o pracy położnic. Wniosek komisji powiada, że kobiety mogą być zwolnione od pracy po przedłożeniu świadectwa lekarskiego, że poród poród może nastąpić w ciągu sześciu tygodni, ale nie wolno zatrudniać kobiet na dwa tygodnie przed porodem.

Imieniem komisji prawniczej przemawiał senator Baliński, proponując szereg zmian.

Minister pracy Simon zaznaczył, że komisja Senatu wprowadza szereg poprawek, które wyjdą na dobro sprawy.

Senator Prauss bronił poprawki mniejszości, która żąda ochrony pracowniczek w zakresie biurowości.

Po przemówieniach obu sprawozdawców przyjęto szereg wniosków komisji z wyjątkiem poprawki do artykułu 16.

Przystąpiono do dyskusji nad projektem ustawy o uwłaszczeniu czynszowników, byłych długoletnich dzierżawców na kresach wschodnich.

Przemawiali senatorowie Lewczanowski (klub ukraiński), Krzyżanowski, Nowak i referent Smólski, poczem ustawę przyjęto z szeregiem poprawek komisji, poprawki mniejszości odrzucono.

Następne posiedzenie 28 bm.

Kongres socjalistów francuskich

Paryż. (PAT). Zarząd partji socjalistycznej, postanowił zwołać do Paryża na 1 i 2 czerwca nadzwyczajny zjazd kongresu partyjnego.

Kombinacje rządowe we Francji

Paryż (AW). W prasie pojawiają się coraz nowe kombinacje na temat obsadzenia najwyższych stanowisk. Jako kandydata na premjera zgodnie wymieniają Edwarda Herriot'a. Musiałby on pozyskać sobie socjalistów, których stanowisko nie jest jeszcze całkiem wyjaśnione. Powodem tego są wiążące ich uchwały kongresu partyjnego. Możliwem jest, że zajdzie potrzeba zwołania kongresu ponownego, któryby udzielił frakcji parlamentarnej odpowiednich dyrektyw. W razie wstąpienia socjalistów do rządu wymieniana przez dzienniki prawicowe kandydatura Brianda na premjera zdaje się być wykluczoną, ze względu na stanowisko socjalistów. Natomiast coraz częściej powtarzają nazwisko Brianda jako przyszłego ministra spraw zewnętrznych. W sprawie wyboru prezydenta Izby ze strony socjalistów oraz radykałów wymieniają coraz częściej nazwisko socjalisty Aleksandra Varenne.

Paryż (AW). „O'ovre" donosi, iż Herriot wtedy tylko przyjmie misję utworzenia gabinetu, jeżeli ta nie zostanie uwarunkowana przez prezydenta republiki, w przeciwnym razie odmówi swego współdziałania i nie zawezwie socjalistów do uczestnictwa w rządzie.

MOŻLIWOŚĆ USTĄPIENIA MILLERANDA

Paryż (AW). „Petit Parisien" donosi, że prezydent Millerand ustąpi, jeżeli mu nowy prezydent ministrów przedłoży program, któregoby przyjąć nie mógł.

OŚWIADCZENIE HERRIOTA

Paryż (PAT). Herriot w rozmowie z zastępcą „Matina" oświadczył, że partja jego będzie się musiała w najbliższym czasie zreformować. Akcja ta będzie wymagała pewnego czasu. Zanim to nastąpi, Herriot uważa, że powinien się wstrzymać od zajmowania jakiegokolwiek stanowiska. W kuloarach parlamentu sądzą, że Herriot obejmie przewodnictwo w nowym gabinecie bez żadnego portfelu. W związku z tem wymieniają Brianda, jako kandydata na stanowisko ministra spraw zagranicznych, zaś Messimy'ego na stanowisko ministra wojny. Jeżeli socjaliści weszliby do rządu, wtedy objęliby portfele prawdopodobnie Boncourt, Blum i Renaudel, zaś tekę skarbu objąłby Auriol.

Nieprawdziwe informacje o wstąpieniu p. Thugutta do rządu

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). „Gazeta Poranna" (Dwugroszówka) podała „sensacyjną" wiadomość, jakoby prezes Wyzwolenia pos. Thugutt miał wejść do rządu jako minister spraw wewnętrznych. Jak się okazuje, wiadomość ta jest wyssana z palca.

Polska spłaca długi zagraniczne

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Skarb państwa spłacił w ostatnim czasie firmie amerykańskiej Baldwina 14 procent należytości za dostarczone parowozy, 40 procent należytości amerykańskiemu Czerwonemu Krzyżowi, 28 procent długu holenderskiego za dostarczone w r. 1919 materjały odzieżowe, oraz na zapłatę kuponów od pożyczki amerykańskiej, wyasygnował 2,112.158 dolarów.

Zmiany w dyplomacji polskiej

Warszawa (tel. wł. „Naprzodu"). Poseł polski w Waszyngtonie p. Wróblewski przybywa pojutrze do Warszawy. P. Wróblewski już nie wróci na swoje stanowisko.

Poseł w Brazylji p. Prószyński, bawiący obecnie w Warszawie, nie wróci już na swoje stanowisko. Następcą jego zostanie p. Jurystowski, radca przy poselstwie w Paryżu.

W związku z likwidacją sprawy Jaworzyny ma być obsadzone poselstwo polskie w Pradze. Jako kandydata na posła wymieniają p. Lasockiego, obecnie posła w Wiedniu. Dotychczasowy zastępca posła p. Bader zostanie powołany do służby w ministerstwie spraw zagranicznych.

Wywóz bydła i nierogacizny

Warszawa. (Tel. wł. „Naprz."). Na posiedzeniu sejmowej komisji rolnej w połączeniu z komisją do walki z drożyzną minister rolnictwa p. Janicki zakomunikował, że Rada ministrów zgodziła się na wywóz bydła bez opłat, zaś na wywóz nierogacizny za opłatą 3 złotych od sztuki.

Fałszywe dolary i funty

Warszawa (tel. wł. „Naprz."). W ostatnich dniach pojawiły się fałszywe banknoty 10-dolarowe i 5-funtowe. Według danych policyjnych falsyfikaty te są przemycane do Polski z Austrji, Węgier i Niemiec.

Spadek franka

Paryż (AW). W związku ze spadkiem franka francuskiego „Temps" donosi, iż sprawa ta była przedmiotem obrad rady ministrów. Minister skarbu Marsal otrzymał zlecenie przedsięwzięcia wszystkich środków dla przeciwdziałania akcji, skierowanej przeciwko walucie francuskiej.

Międzynarodowa konferencja emigracyjna

Rzym. (PAT). Na Kapitolu otwarto wczoraj międzynarodową konferencję emigracyjną, przy udziale delegatów 59 państw. Mussolini wygłosił przemówienie, w którem życzył konferencji pomyślnych wyników pracy.

Układy o zażegnanie strajku w Niemczech

Berlin (AW). W ministerjum robót publicznych rozpoczęła się wczoraj konferencja, której celem jest usunięcie konfliktu w zagłębiu Ruhry. Narazie odbyły się przygotowawcze prace, przy których omawiano szczegóły i ustalono je. Uczestnicy zobowiązali się zachować milczenie aż do powzięcia uchwał, jednakowo już wiadomo, że dojdzie w najbliższych dniach do porozumienia.

Prezydent Coolidge przeciw wykluczeniu Japończyków

Waszyngton. (PAT). Prezydent Cooligde zaprosił przywódców stronnictw Izby reprezentantów, i ponownie zawiadomił o poglądzie rządu, że wykluczenie Japończyków od imigracji, powinno być odroczone do czasu ukończenia rokowań dyplomatycznych.

Związki i zgromadzenia

—o—

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w sobotę o godz. 6 wieczór ul. Dunajewskiego 5 II p. O przybycie są proszeni w szczególności tow. Zając, Opłustil, Waligóra. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne.

ORGANIZACJA ROBOTNIKÓW PIEKARSKICH całego Krakowa odbędzie zgromadzenie w niedzielę 18 bm. o godz. 10 przedpoł. przy ul. Dunajewskiego 5 II p. Obecność wszystkich członków konieczna z powodu ważnych spraw.

Repertuar

—o—

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Tajemniczy pan".
Sobota popoł.: Przedstawienie Koła klasyków, wiecz.: „Tajemniczy pan".
Niedziela popoł. o 3: „Kościuszko pod Racławicami", wiecz.: „Pani X".

TEATR BAGATELA

Piątek: „Gdy kobieta zapragnie".
Sobota popoł.: „Dr. Stieglitz", wiecz.: „Gdy kobieta pragnie".

TEATR MIEJSKI OPERETKA

Piątek: „Teatr zamknięty".
Sobota: „Dzidzi".
Niedziela popoł.: „Madame Pompadour", wiecz.: „Dzidzi".

KOLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek A-B 39)
o godz. 7 wieczór

Piątek. Prof. uniw. dr. Tad. Grabowski: Dziejowe znaczenie filozofji Kanta.

KINOTEATRY

Uciecha (od poniedziałku): Trzech muszkieterów serja 5 i 6.
Promień: Agonja orłów.
Zachęta: Żółty dyplomata.
Redeta: Ognista znamię, dramat amerykański.

OGŁOSZENIE.
We czwartek dnia 22 maja 1924 o godz. 7 wieczór odbędzie się w lokalu Drukarni Ludowej przy ul. Dunajewskiego 5
Roczne Walne Zgromadzenie
członków „Drukarni Ludowej"
Spółki zarej. z ogr. odp. w Krakowie.

Porządek dzienny:
1. Wybór przewodniczącego.
2. Odczytanie protokołu ostatniego Walnego Zgromadzenia.
3. Zmiana statutu.
4. Sprawozdanie z czynności Zarządu i złożenie rachunków za r. 1923.
5. Wnioski Zarządu co do rozdziału zysku.
6. Wnioski i interpelacje członków.

Dyrekcja.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).